

# DJABEL



Prenumerata, listy, artykuły należy  
nadsyłać pod adresem

WYDAWNICTWO  
TYGODNIKA „DJABEL”  
WŁADYSŁAW BORKOWSKI  
Kraków, ul. Niecała 4.  
Cena egz. 2 Mk. 80 f. (4 R.)

Prenumerata w Krakowie i na  
prowincyi wraz z przes. poczt.:

całorocznie . . . . . 120 Mk  
półrocznie . . . . . 60 „  
kwartalnie . . . . . 30 „

Cena egz. 2 Mk. 80 f. (4 R.)

WYCHODZI CO SOBOTE.

TYGODNIK SATYRYCZNO-HUMORYSTYCZNY, ILUSTROWANY.

## PASAŻEROWIE PIERWSZEJ KLASY.



Pierwszą klasą publiczność jeździ... pierwszej klasy,  
Sama „górną elitą”, same ananasy.  
Naprzód widokiem „żydków” oczy swoje głaskasz,  
Obok nich się rozwala bydłobójca paskarz,  
Wreszcie wyciąga nogi „suweren” narodu.  
Zatkawszy nos uciekaj, bo zginiesz od smrodu.

Wykonuje wszelkie zlecenia, a mianowicie: Pomiary, oszacowania lasów plany gospodar-  
cze, ekspertyzy geologiczne. — Administracja, nadzór, kontrola przedsiębiorstw rolnych  
i leśnych. — Sprawy o odszkodowania i zwrot świadczeń wojennych. — Odbudowa i uru-  
chomienie gospodarstw rolnych i przedsiębiorstw rolno-przemysłowych. — Maszyny rolnicze,  
tartaki i kolejki leśne. — Artykuły budowlane i techniczne — Kupno i sprzedaż produk-  
tów rolniczych. — Nasiona i nawozy. — Przemysł drzewny, handel drzewem — Pośred-  
nictwo w kupnie i sprzedaży: dobr ziemskich, lasów, drzewostanów, terenów górniczych,  
przedsiębiorstw, przemysłu rolniczego i drzewnego.

**"SILVAGRA"** Polskie biuro techniczne i komercyjne  
dla przemysłu rolnego i leśnego  
Spółka z ogr. odp.  
**Kraków, ul. Radziwiłłowska 23.**

## WICEK SOCJALIK.



A no, zaczeni sie psiokrew dni moigo mę-  
czyństwa. Poszedem wieczorem w sobotę do  
Siapsi i pedam: Dej żydzie blachę! A Siapsia  
pokazał mi psiokrew perskie oko i peda: A gdzie-  
żeś sie to pan ulął, kiedy nie wiesz, że ode 3  
po południu w sobotę do 10 rano w poniedziałek  
blachy dawać niewolno? — No to dej ży-  
dzie (pedam) psiokrew bombę piwa. — I piwa  
tyż szynkować nie wolno, peda Siapsia. — Ciary  
mie psiokrew przeszły, ale myślę sobie; pokna-  
jam do jenszygo żyda. Ale ani Kućmierczyk, ani  
Suski, ani Wyncl moigo najgorętszygo pragnia-  
nia zaspokoić psiokrew nie chcieli. Poszedem  
jeszcze do baru na Szewskij, myślący co w tej  
kirni po znajomości jakiej wilgoci dostanę. Ale  
i tam psiokrew kirniarz pedział mi: Chuchnij  
pan w śrube... Więc pedam grzecznie: Panie  
ładny, a za przepierzeniem nie łaska? A on mi  
na to: nie głupim! — nie widzisz pan, jak za  
wystawą bury kapowidłami kipuje? <sup>1)</sup> A no miał  
recht, bo bury psiokrew bez szybę kipował,  
jako to tero policjany nie som do chytania bu-  
chaczy, ino do przesładowania trunkowości.

A no przewielebnie strapiony poszedem ki-  
mać, hary w gębie niemający. Długom psiokrew  
zasnąć nimógł, taka ci mie złoba krajała. A kie-  
dym psiokrew zasnął, to mi sie przysnił ancy-  
chryst ogniem z gęby zionący i beczkę sakra-  
menckij, wielgom psiokrew jak Sukiennice, do  
Wisły wliwający. A potym widziołem Ignaca  
i Witosa, jak kuźdy z nich był bebechy z Fe-  
derowicza, Hawyłki, Wyncla i Siapsi wytrząsa-  
jący, a z kuźdygo jeich flaka robili se psiokrew  
fidybusy do fajki. A na sam kunieć biskup Teo-  
dorowicz z Moraczkeskom przytkneli ci mi psio-  
krew do jadaczki węża od strażackij beczki  
z wodom i leli furt tę obrzydliwość bez gardło

<sup>1)</sup> szpicel zagłada.

do moigo bandziocha, który ci pęcźniol jak ba-  
nia od św. Pietra, aże nie wytrzymał i pęł jak  
ruła z magistrackigo wodociągu.

Przebudziłem sie psiokrew i leżałem jak  
kłoda do południa w niedzielę, ruszać pedalami  
z przerażenia niemogący. Ale zaczeno mie z głodu  
trzepać flakiem, więcem sie zebrał i poknajął  
do Wyncla. „Panie Kaźmirz — rzekę — dej co  
 chocia zjeść, kiedy se cyncnąć ni można“. A ten  
peda: Jeść tyż u nas nie dajemy. „Jakto?  
(rzekę) to i jeść w niedzielę nie wolno?“ —  
Wolno (peda), ino u nas nic nimo, bośmy se  
uchwalili, co bez trunkowości żarcia dawać nie  
bedemy...“

Tak psiokrew bez dwa dni bełem i głodny  
i pragnący, a i moralnie psiokrew zgnębiony,  
jako dokumentnie widzący cō z chrześcijańskij  
miłości bliźniego ostały nici. Swiot ci tak psio-  
krew zeszedł na psy, co kirniarze nie chcom  
nawyt za grube hopy głodnygo nakarmić, pragną-  
cygo napoić. Ha! trzo sie bedzie przenieść na  
Rakowice. Może na tamym świecie bedom mą-  
drzyjsze posły syjnowe i uczciwsze szynkarze.

A całygo tego uciemieźynia miedzynarodu  
som winne brzany. Jo zaro se kapowałem, jak  
je Moraczewski do głosowania i posługowania  
przypuścił, co bedzie z tego nieszczyńście. Bo  
gdzie brzany majom psiokrew mieć wyrozumie  
na potrzeby mężczyńskie? To tyż z jeich psio-  
krew poslickich maków wyszła ona ustawa an-  
tialkoholowa. One to poslicie najwięcej psiokrew  
pomstowały na trunkowość, choć niejedna brzana  
chyciła se chłopca na żeniaczkę ino lotygo co  
se cyncnął i nie był przytomny. A same, skisie  
marynowane, o swoje przyjemności dbajom:  
niewolno w niedzielę sprzedawać nietylko trun-  
ków, ale wszelakich psiokrew artekułów spo-  
żywczych, ale ciastka, cukierki i wodę sodowom  
to wolno. Taka ci to jezd sprawiedliwość babska!  
Hańba! Do bani z takimi poslicami! Do bani  
z taką psiokrew wolnościom i idejom jagielloń-  
skom.

## CZERWONY SZTANDAR.

Podczas kłótni małżeńskiej, żona wyczer-  
pawszy wszystkie argumenty, pokazała mężowi  
język.

A on na to najspokojniej:

- Nie wiedziałem, że jesteś socjalistką.
- Co ja? socjalistką? Co ty pleciesz?
- A no wywiesiłaś czerwony sztandar.

\* \* \*

Wyga Lloyd George z bandytą mordercą Kra-  
[sinem]  
Już gruchają w Londynie jakoby gołębie,  
A Francja bolszewików nielubiąca w gębie  
Już zezuje w ich stronę i połyka ślinę.

**BIURO TECHNICZNE**  
**BOLESŁAWA dé DAHLKE**

w Krakowie, ulica Siemiradzkiego I. 35.

Telefon Nr. 2180.

poleca:

AUTOMOBILE, MOTORY popędowe, POMPY  
motorowe i ręczne, DEZYNFEKTORY parowe  
KARETKI AMBULANSOWE, REKWIZYTA dla  
Straży pożarnych, oraz wszelkie inne artykuły  
techniczne i materiały budowlane.

Nęci zacną Ententę „surowców“ legenda,  
I bolszewickie złoto, chociaż jest kradzione, —  
Z Paryża do Londynu Millerand się szwędą  
Jak gdyby węszył złote imperjały one.

Przestał kurzyć pan mecenas  
Bo wydatek to zbyt duży,  
Oby przestał też i kłamać,  
Bowiem aż się za nim kurzy.

Ententa, niby panna zamrożona w cnocie,  
Napozór cofa rękę przed zbrodniczą dłońią,  
Ale skryte jej myśli za Moskałem gonią  
Bo wierzy w baśń szerzoną o moskiewskim  
[złocie.

I pogodzi się Zachód z barbarją mongolską,  
Bo czemże są zasady wobec blasku złota?  
Ustąpią moralisci „ze spojzeniem kota“,  
A tranzakcję z Sowdepją ty zapłacisz, Polsko!



### Z CHWILI.

Krakowski urząd walki z lichwą można nazwać ojcowskim, traktuje bowiem swych „klientów“ łagodnie, jak ukochane dzieci.

Oto dowody:  
Kupiec Laublicht (plac WW. Świętych) skazany został na karę 40 marek albo 12 godzin aresztu;

Kupcowi A. Assenbergowi (Kalwaryjska 14) wymierzono karę 20 Mk z zamianą na 12 godzin aresztu.

Na 20 marek! — to znaczy tyle gdyby kogoś przed wojną skazano na zapłacenie... 1 korony.

Pp. Laublicht i Assenberg podobno okropnie „sze szmiali“.

Taka kara napewno ich odstraszy!

— Jaka szkoda, że paskarze żywnościowi nie są zarazem bandytami.  
— A cóżby nam z tego przyszło?  
— Zostaliby rozstrzelani.

— Za czym jesteś: za sekwestrem czy za wolnym handlem?

— Oczywiście za sekwestrem, tylko pragnąłbym go rozszerzyć i na posady...

— Jakto?  
— Chciałbym, aby ustał wolny handel posadami i aby je zasekwestrowano dla ludzi zdolnych, uczciwych i ukwalifikowanych.

— Powiedz mi, dlaczego dzienniki tak szalenie reklamują „Rewję“, choć to jest przecie najgłupsze z naszych pism ilustrowanych.

— Właśnie dlatego, że jest najgłupsze, bo gdyby takiem nie było, nie potrzebowaloby tak silnej reklamy.

### POCIESZAJMY SIĘ.

Nietylko my w Krakowie narzekamy na drożyznę. Oto leży przed nami nr. 122 „Gazety Poznańskiej“, która pisze: „Szalona drożyzna z każdym dniem się wzmagala“

I podaje zaraz dowód. Oto od 1 czerwca, z powodu powiększenia się kosztów przemiału i wypieku, funt chleba w Poznaniu kosztuje aż 75 fenigów (przedtem kosztował 50) — czyli kilo 1 Mk. 50 f.

Nieszczęśliwi Poznańczycy! Jakże oni muszą zazdrościć nam, płacącym tylko 10 marek za kilo chleba „kartkowego“.

### NOWA ŚWIĘTA WOJNA!

W „Il. Kur. Codz.“ Nr. 154, z d. 7/6 1920, czytamy: „Na całym Śląsku Ciesz. niesłychane oburzenie ludności wywołało prowokacyjne zarządzenie Komisji alianckiej, odbierające debit... „Il. Kurjerowi Codz.“ We Fryszacie przyszło do burzliwych i tłumnych demonstracji... Represję zastosowano dopiero wobec uczciwego polskiego pisma.“

Znana skromność tego pisma nie pozwoliła mu, rzecz prosta, na powiadomienie świata o całej, naglej prawdzie, którą ono tak bardzo umiłowowało. Uzupełniamy przeto wieść tę z naszej strony, donosząc, na podstawie autentycznych informacji ze strony najmiarodajniejszych dygni-

### STROFY TYTONIOWE.

Był Seeliger, co podwyższał  
Ceny tytoniowych śmieci,  
Dziś już niema Seeligera  
I znów tytoń w górę wzleci.

Była pani co przestała  
Palić, za co też ją chwala,  
Ale czemu wciąż pozwala  
Że się do niej chłopcy pala?

Magazyn towarów bławatnych i gotowej konfekcyi damskiej

**Władysława GIBASZEWSKIEGO**

KRAKOW, ulica Floryańska 135. — Telefon 3388.

Poleca: materje wełniane jedwabne, zefiry i baweln. Przy magazynie własne pracownice sukien i kostyumów. Uwaga: Przyjmuje również zamówienia z materyałow mu dostarczonych. — Ceny konkurencyjne.

urządzone w specyjalnie na ten cel wybudowanym pod względem bezpieczeństwa według najnowszych przepisów urzędowym budynku daje przedstawienia w dnie powszednie od godz. 4 do 10, w niedziele i święta od godz. 3 do 10 wieczór bez przerwy. Przedsiębiorstwo zaopatruje się zawsze w najnowsze filmy Pathego, Nordisk, włoskie i amerykańskie.

Zmiana programu w poniedziałek i piątek.

"KINO-WANDA"

Przedsiębiorstwo Kinematograficzne

KRAKÓW, ULICA ŚW. GERTRUDY L. 5.

tarzy, że odbyły się tam wszędzie wiece, na których uchwaliło 13 milionów uczestników, Polaków i Niemców, iż raczej oderwą oni cały Śląsk, niżeli wyrzekną się „Il. Kurjera Codz.“ Ze śpiewem „Nie damy Kurjerka“ na ustach chodzili oni przez 3 dni i 3 nocy nie śpiąc i nie jedząc po okolicy, nawołując do „świętej wojny“. Niebawem przybyć też ma nowa mieszana misja „Kurjerkowa“ dla ułagodzenia rozszalałej z strasznego bólu ludności.

### »ŚPIĄCY RYCERZE«.

Jak każdy, tak i odznaczeń grad  
Na różnych spada rycerzy;  
Zdarza się więc, że niejedyn rad  
Gdy weń uderzy.

Ten ot naprzykład tłumaczem jest,  
Cw, w biurze skryty też w mieście,  
Zeni się, chełpiąc: Voila, je reste,  
Tu mi orderzy przywieście!

Nimi co prędzej zdobi swą pierś,  
Aż wzdętą z męstwa i znoju...  
Ha, noszą w górę nos, jeżą sierść  
Rycerze ci — z przedpokoju!

Taki, niepomny walk braci, mąk,  
Bo w żadnej nie był potrzebie,  
Choć zbraknie tamtym, on z pierwszych rąk  
Order zabiera dla siebie!!

*Inwalida.*

### NOWY WYNALAZEK.

Na własnym drucie.

Warszawa. Pewien referent ministerjum masyzyn do pisania podał genialny projekt (na wzór rurociągów do eksploatacji gazów ziemnych) połączenia centrów urzędowych naszej stolicy z grobowcem... Salomona. Odtąd będzie więc mógł załatwiać ktokolwiekbydz. najtrudniejsze nawet „kawalki“ urzędowe. Wpłyne to, rzecz prosta arcy dodatnio na akcyę zredukowania poborów fachowych sił konceptowych, zwłaszcza zaś tych importowanych. Dodaje się tu jednak wyraźnie dla uspokojenia miarodajnej opinii szerokich mas, że w służbie P. T. woźnych, służby, stojkowych i kancelaryjnego pomocniczego nie doznają żadnego uszczuplenia, przeciwnie raczej, a to stosownie do kategorycznych postulatów chwili bieżącej.

### MONOLOG SZMAJGEŁESA.

Te dziady, te emeryty  
Teraz wszystko wysprzedają —  
Interes jest znakomity —  
Dużo mi zarobić dają.

Ja kupiałem razem z żoną,  
Co una handlarką znaną,  
W złote ramy oprawioną  
Starą panią malowaną.  
Potem od tajnego rajcy  
Co jest pensyonowany,  
Wszelkie orderzy i kreicy  
I wielki zegar ze szczany.  
W końcu w zapale kupienia  
Skrzynkę dziwnego nastroju,  
Co to służy do chodzenia  
Na dwór, gdy sze jest w pokoju.  
Tej skrzynki taki używa,  
Co sze w zbytku bardzo kocha,  
Lecz w niej wada sze ukrywa,  
Bo ją zawsze czuć jest trocha!

### ZŁODZIEJ I AUSTRJACKA POŻYCZKA WOJENNA.

Jan Kłapaciński był z zawodu złodziejem. Nie takim jednak, który kradnie portmonetki, zegarki, garderobę i t. p. rzeczy, bo takimi czynnościami się brzydził, ale był złodziejem, operującym na wielką skalę. Dawniej był zadowolony, jeżeli udało mu się zdobyć sto tysięcy, ale wobec szalonej drożyzny i obniżenia wartości pieniędzy, niżej jednego miliona marek kraść, uważał za czyn, nie dający się pogodzić z jego honorem złodziejskim. Do swego złodziejskiego zawodu przygotowywał się też bardzo sumiennie i nie szczędził czasu, kosztów i trudu: studyował chemię, elektrotechnikę, daktyloskopię, mechanikę i wogóle wszystko co mu w jego zawodzie potrzebnem być mogło. Słowem nie domowe ale fachowe posiadał wykształcenie. Znał też życiorysy wszystkich celniejszych złodziei i gdyby zachodziła potrzeba utworzenia katedry złodziejstwa, nominacya jego docentem a nawet profesorem nie natrafiłaby na żadne trudności. Studyował też bilanse wszystkich banków i zawsze był dokładnie poinformowany, ile w każdym banku znajduje się gotówki i papierów wartościowych. Wszystkie dotychczas dokonane kradzieże udawały się świetnie, a czytając w gazetach sprawozdania o tych kradzieżach wedle których sprawca był nie znany a policja na jego tropie, uśmiechał się złośliwie.

Aczkolwiek udało mu się zdobyć znaczną -ortunę, to jednak wobec drożyzny i wobec tego, że lubiał grać w karty i przegrywał, kapitały jego zmalały i skutkiem tego postanowił kasę swoją zasilić. Do zasilenia kasy najlepiej się nadawał Bank wzajemnego zaufania, gdyż według zasiągniętych wiadomości, w kasie tego banku znajdowało się kilka milionów. Dostać się do biur banku wobec jego fachowego wykształcenia nie przedstawiało żadnych trudności.

Wieczór udał się do piwnicy, pod bankiem położonej, a mając odpowiednie narzędzia, przez

„SALON SZTUKI“

ul. Szpitalna Nr. 40. .:

(naprzeciw teatru miejskiego).

Sprzedaż i kupno obrazów pierwszorzędných mistrzów, polskich i zagranicznych, po cenach umiarkowanych. Chcąc uprzystępnic najszerszym warstwom nabywanie prawdziwych dzieł sztuki, zaprowadza dyrekcyja również

SPRZEDAŻ NA SPŁATY.

Telefon 2486.

# HONORATA GRZYWACZ

KRAKÓW, FLORYAŃSKA L. 11.

poleca: w wielkim wyborze  
wyroby cukiernicze i delikatesy.

dziurę dostał się do biur banku, gdzie była kasa. Odпочzął trochę dłużej, gdyż była to kasa, którą sprzedają jako pewną od włamania. Gdy kasę otworzył, czas jakiś odpoczywał, bo czynność ta go bardzo zmęczyła. Przeglądając potem zawartość kasy, nie znalazł żadnej gotówki, co go w zły humor wprawiło. W kasie znalazł tylko obligacje austriackiej pożyczki wojennej na kilka milionów. Rozczarowanie jego było straszne i takiego doznał bólu i przygnębienia, że usiadłszy przed kasą, wzdychał, płakał jak małe dziecko i lży chustką obcierał. Obligacje austriackie pożyczki wojennej nie przedstawiały dla niego żadnej wartości i cała jego praca była bezcelową. Ciężkie robił sobie wyrzuty, że o zawartości kasy poprzód dokładnie się nie poinformował, a ambicya jego była do najwyższego stopnia podrażnioną. Takiego zawodu jeszcze nigdy nie doznał! Rozpaczał! Świat, życie i jego zawód obrzydły mu. Nagle zerwał się z krzesła, wziął do rąk ręcznik dyrektora Banku wzajemnego zaufania, plunął na plikę obligacji austriackiej pożyczki wojennej i na ręczniku się powiesił.

Tak zginął człowiek, który w Płoskirowie mógł zostać inspektorem policji. T. S. K.

## SZÓSTE OPOWIADANIE

Jojny Kapelusza co potrzebował się dostać do łodzi podwodnej i wielką podstępnością zdobywa rosyjski torpedowiec.

Od chwili kiedy zleciałem do błota  
Z areoplanu, to mi do latania  
Już zaginęła wszelaka ochota,  
Bo błota mogło braknąć do spadania.  
Wówczas jenerał na moje żalenie,  
Że mi latanie po powietrzu szkodzi,  
Natychmiast wydał takie zarządzenie,  
Że mnie trza włożyć do podwodnej łodzi.  
Ja tem nie bułem bardzo zachwycony,  
Bo ja się wody bał od urodzenia,  
Lecz wleźć do łodzi zostałem zmuszony,  
Chociaż robiąłem różne przedstawienia.  
Odtąd jak indyk, który w kojcu siedzi,  
Który się ruchać nie ma żadnej mocy,  
W łodzi podwodnej jakby w beczcze śledzi  
Siedzieć musiałem i we dnie i w nocy.  
Teraz miszlałem: z tobą „aus“ nieboże —  
Bo kiedy będziesz z łodziem zatopnięty,  
Już wyratować ciebie nic nie może,  
Będziesz przez rybę z butami połknięty.  
A że policya od dawnego czasu  
Lubi za cuda zaraz haresztować,  
Ryba, co połknie ciebie jak Jonasza,  
Na brzeg nie będzie chciała wymiotować.  
W łodzi podwodnej jechałem tygodnie  
W prawo i w lewo, da dół i do góry —  
Buło tam bardzo ciasno, niewygodnie:  
Wszyscy siedzieli jakby w łapce szczury.  
Czasem kapitan strzelił z torpedami,

A kiedy dobrze trafnuł w okręt wroga,  
Do góry wzlatał okręt wraz z majtkami,  
I w jednej chwili był u Pana Boga.  
Raz się zdarzyło, że brakło benzyny,  
A bez niej jechać nie mogli my dali,  
Więc też dla tego, my od tej godziny  
Jak Szymon Słupnik wciąż na fleku stali.  
Dla Szymon Słupnik stać tak buł interes,  
Bo świętym został i bardzo jest szczony,  
Ale dla łodzi podwodnej buł skweres —  
To też kapitan kłął bardzo zmartwiony.  
Un jednak, znając moje odważności,  
Mnie do maleńkiej kazał włożyć łodzi,  
Przywieść benzyny w potrzebnej ilości,  
Bo stać na fleku, to ogromnie szkodzi.  
Jadę i jadę ale woda wszędzie —  
Nigdzie nie widać sklepa od benzyny —  
Ja już miszlałem, że źle ze mną będzie,  
Że łódź zaginie skutkiem mojej winy,  
Ale mój patron, co się Jojną zowie,  
Co mnie ratował przed prokuratorem,  
(Niech mu tam za to w niebie służy zdrowie)  
Buł w tej aferze dobrym salwatorem.  
Amerykański parowiec przysłał,  
Co dla Anglików wiozł różne strzelanie —  
Więc ja na jego pokład się wydrapał  
I o benzyny prosiłem sprzedanie.  
Na tym parowcu byli różni żydzi,  
Amerykańscy obywatelowie,  
Co się pan Wilson nimi nic nie brzydzi,  
Ale ich strzeże jakby oka w głowie.  
Byli tam także różne defraudanty,  
Co z Europy dawały drapaką,  
Co powracały jako alianty,  
Ażeby zgłębić dzikiego Prusaka.  
Pan Kolumb, co un teraz leży w grobie,  
Z czynu swojego gdyby znał wyniki,  
Toby nie jeździł, w domu siedział sobie,  
I nieodkrywał pewnie Ameryki. —  
Za dużo złota te Amerykany  
Niby benzyny kilka beczek dali,  
Lecz przez nich byłem bardzo oszukany,  
Bo rycinowy olej mi sprzedali.  
Na nic więc było moje zakupienie —  
Z naszym okrętem my na fleku stali  
Jak Szymon Słupnik i buło zmartwienie  
I wszyscy bardzo brzydko wyklinali.  
Najbardziej buł sam kapitan zmartwiony,  
I pluł do morza i we dnie i w nocy,  
I kłął jakgdyby na rozen wsadzony,  
Lecz z miejsca ruszyć nie miał żadnej mocy.  
Gdyśmy tak stali, Rosyi torpedowiec  
Przypłynął ku nam, zbrojny kanonami  
I do niewoli jakby stado owiec  
Do Pietrogradu wziął razem z beczkami.  
Ale Moskale to świntuchy znane,  
Co uni wszystko wypiją, zeżreją,  
Więc ja im rzeknuł, że w beczki nalane  
Najlepsze miody, co tylko istnieją.  
Uni do beczek wzięli się skwapliwie,  
I pili olej aż z brody kapało,

WYŁĄCZNE ZASTĘPSTWO  
FABRYKI AUTOMOBILI  
**„FIAT“**  
w Turynie (Włochy).

Benzyna, nafta, oliwa, smary.  
**AUTOMOBILE OSOBOWE,  
CIEŻAROWE, OMNIBUSY,  
ŁODZIE MOTOROWE.**  
Wyroby gumowe, pneumatyki,  
gumy pełne, płyty gumowe.

**„ESHAPE“**

**SPÓŁKA HANDLOWO-PRZEMYSŁOWA**  
z ogran. poręką  
KRAKÓW, UL. PIJARSKA 4.  
Telefon 3476.  
FILIE: WARSZAWA—LWÓW—GDAŃSK—TO-  
RUŃ—KATOWICE—WILNO—CHRZANÓW

Wydaje obiady z czterech dań od godziny 12 do 3 popołudniu. Potrawy sporządzone tylko na świeżym maśle. Przyjmuje także zamówienia na zebrań towarzyskie. Wielki wybór win.

**Restauracja i kawiarnia „Polonia“**  
(dawniej Drobner)  
**w Krakowie, Plac Szczępański 1. 3.**

**Codziennie koncert muzyki symfonicznej.**

Lokał otwarty po teatrze.

Lecz olej potem dręczył ich straszliwie,  
Chociaż im picie bardzo smakowało.  
Moskał to strawi łój z bakteriami,  
Naftę, benzynę, szczura co zdechnięty,  
Lecz rycinowy olej wnętrznościami  
Jemu tak kręci jak wiatrak wścieknięty.  
Car nawet, gdyby wypił dwa kieliszki,  
I przed swą armią w paradzie się zjawił,  
To by się musiał wciąż trzymać za kiszki,  
Boby un olej wypity nie strawił.  
Gdy zatem olej był w brzuchach Moskali,  
To chorobliwość chwyciła ich taka,  
Że po pokładzie skakali, biegali  
Jak gdyby tańczyć pragnęli kozaka.  
Potem jak martwi legli na pokładzie —  
My ich związali jak zarzniętych byków,  
I jako jeńców w ogromnej paradzie  
Aż do Tryestu wiodli wśród okrzyków.  
W Tryeście było radości nie mało —  
Miasto bezzwłocznie iluminowano,  
Jeńców i okręt, bo tam nie pachniało,  
Karbolem cały tydzień polewano.  
Mój pan pułkownik aż płakał z radości,  
Sciskał mnie bardzo, serdecznie całował,  
Doręczył czwarty medal waleczności,  
Potem feldweblem zaraz zamianował.

T. S. K.

## Z TYGODNIA.

(Luźne kartki. — Feljeton składany).

### I. Gwałtu, co się dzieje!

Śmiało tak można zawołać z Fredrą, ale nie dla podniecenia humoru, lecz dla zastanowienia się. Jakiś pan Stanisław Zieliński miał złą opinię z powodu bardzo podejrzanych stosunków z niemieckimi władzami okupacyjnymi w Warszawie. Zarzuty stawiano mu głośno i otwarcie. Pomimo to został sekretarzem polskiej Komisji plebiscytowej na Mazurach. Obecnie dzienniki ogłosiły dokument urzędowy niemiecki, stwierdzający, że Zieliński oddał Niemcom „znakomite usługi” — i mimo to jest on dalej sekretarzem komisji plebiscytowej.

Defraudant Onyszkiewicz, który okradł kasę miejską krakowską, został uznany za cierpiącego umysłowo i z tego powodu nie stawiono go przed sądem przysięgłych. Obecnie ów „warjat” jest profesorem szkoły handlowej w Poznaniu.

W Krakowie przed trzema miesiącami wykryto, że pewien „działacz” okradał na wielką skalę koleżeńską instytucję. Usunięto go z zajmowanych stanowisk i nie oddano sądowi jedynie dlatego, aby nie kompromitować zawodu. Działacz ów, straciwszy w Krakowie grunt pod nogami, ofiarował swe usługi pewnej poważnej patriotycznej instytucji działającej na kresach wschodnich. Ponieważ go nie znano, zgłoszono się po informację o nim do osób wiarogodnych. Informacja brzmiała krótko: złodziej. I po tej

informacji owa poważna patriotyczna instytucja powierzyła mu stanowisko odpowiedzialne na kresach.

Inny złodziej, który stawiony w Krakowie przed sądem przyznał się do kradzieży, zajmuje dziś dość wybitną posadę w Wielkopolsce.

I jeszcze jeden przykład z tysiąca. Pewien pedagog galicyjski po wypędzeniu Moskali odznaczył się taką gorliwością w denuncjacji, że koleżdy nie podawali mu ręki, a młodzież nie zdejmowała przed nim czapek. Poprosił o urlop i wypłynął w Warszawie jako naczelnik pewnego wydziału w jednym z ministerstw.

Po tych faktach przykrych podajemy humorystyczny: Jednemu z redaktorów „Czasu” przedstawiono w jednym z miast wielkopolskich szefa miejscowego wydziału prasowego. Zdziwiony poznał w przedstawionym dawnego znajomego, a mianowicie... b. woźnego redakcji „Czasu”.

A tymczasem ludzie zdolni, prawi, a nawet zasłużeni, ale nieumiejący zginać karku i nieszukający protekcji, nie mogą w wolnej Polsce, o której marzyli i dla której ucziwie pracowali, znaleźć sobie kawałka chleba. Znany wśród nich takich, którzy się starali o bardzo nawet skromne stanowiska i spotkali się z odmową.

Precz z nimi, bo potrzeba miejsca dla złodziei, defraudantów, szpiegów, denuncjatorów, „warjatów” i... woźnych redakcyjnych.

### II. Zgoda między krytykami.

Mamy do zanotowania objaw pocieszający. Pomiędzy krakowskimi krytykami teatralnymi, którzy wydawali najsprzeczniesze o sztukach i aktorach sądy, nastąpiła rozczulająca zgoda.

Cudu tego dokazał występujący gościnnie w „Bagateli” Mieczysław Frenkiel.

O pierwszym jego występie czytamy między innymi w „Ill. Kurjerze codz.”: „Przepełniona widownia wytworną publicznością, atmosfera uroczysta, kwiaty i ustawicznie rozbrzmiewające oklaski, świadczyły najwymowniej o wrażeniu jakie sztuka wywarła... Lwią część oklasków i owacji zbierał oczywiście Frenkiel za bajeczną kreację Macieja, odtworzoną z taką przedziwną krzepkością i pełnią wyrazu...”

„Nowa Reforma” podnosi również wrażenie jakie sztuka wywarła na „wytwornej publiczności przepełniającej widownię”, również stwierdza „atmosferę uroczystą” i również zaznacza, że „lwią część oklasków i owacji zbierał oczywiście Mieczysław Frenkiel za bajeczną kreację Macieja, odtworzoną z przedziwną krzepkością i pełnią wyrazu...”

Tegoż zdania co do słowa jest i „Goniec”. I on widział „wytworną publiczność”, i on odczuwał „atmosferę uroczystą” i on podnosi „bajeczną kreacją, odtworzoną z krzepkością i t. d... ”

Jestto rzeczywiście... bajeczne. Jakaś tajemnicza siła kierowała widocznie piórami trzech recen-

## Drzewo i materiały budowlane,

oraz wszelkie artykuły wolnym handlem objęte, kupuje i sprzedaje na rachunek własny protokołowana firma:

**JÓZEF OLKUSZNIK** DOM HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY

Kraków, ul. Szlak, 21

Szacuje parcele, dobra ziemskie, tartaki i lasy. — Przyjmuje zastępstwa poważnych firm krajowych i zagranicznych.

**SPECYALNOŚĆ:** Organizacja i finansowanie wszelkiego rodzaju przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych.

zentów. A może ta jednobrzmiąca recenzja wyszła... z kancelarii teatralnej?

Jeżeli to przypuszczenie nasze nie jest mylne, to należy z uznaniem powitać ten nowo wynaleziony sposób ujednostajnienia... głosu opinii publicznej.

### III. W pogoni za sensacją.

Lwowski „Wpered“ drwi sobie z „prasy polskiej“ za to, że hrabiego Manneville zrobiła agentem rządu bolszewickiego. „Jeżeli wierzyć polskiej prasie (pisze organ socjalistów ukraińskich) — to człowiekowi naprawdę ręce opadają. — Jeżeli bowiem francuski hrabia i generał jest bolszewikiem, to kto wie czy i Lloyd George, Deschanel, król włoski, król rumuński, arcybiskup Bilczewski, Teodorowicz i wszystkie inne widome i niewidome głowy nie są bolszewikami?“

Drwiny byłyby słuszne, gdyby „Wpered“ nie czynił zarzutu „prasie polskiej“, lecz zgodnie z prawdą zaznaczył, że bolszewik hr. Manneville jest jedynie oryginalnym własnym wynalazkiem błagierskiego, niepoczytalnego w pogoni za sensacją „Illustr. Kurjera codziennego“.

Hr. Manneville tendencyjnym, stronnikiem postępowaniem wywołał ogólne oburzenie. Słusznie też cała opinia potępia jego działalność. Ale błazeński koncept brukowego piśmidła może mu tylko iść na rękę, bo ośmieszają, podaje w wątpliwość czynione mu zarzuty. Jest tylko wodą na młyn naszych „najserdeczniejszych“.

Ze z tego skorzystali, dowód choćby w drwinach „Wpereda“.

### IV. Nowa literatura.

Biadają ludzie, że upada literatura. Wyraźne nieporozumienie.

Oto czytamy w nrze 20 „Dziennika mińskiego“:

„Znany w naszym mieście działacz społeczny i wybitny kooperatysta pan M. Pietrzak próbujący nieraz swych sił na niwie literackiej, napisał dramat p. t.: „Ku chwale ojczyzny“.

„W dramacie swym przedstawia w 6 aktach wszystkie bestjałskie sposoby i okrucieństwa „Czrezwyczajki“ nad aresztowanymi Polakami w Mińsku“.

Po przytoczeniu treści wszystkich aktów (Akt I rewizja u pp. Wyrzykowskich, akt II badanie aresztowanych, akt IV rozstrzeliwanie itd.) zaręcza Dziennik, że „autor w swym wspaniałym dramacie nie posługiwał się wyszukaną fantazją lub stylem górnołotnym — cały dramat jest w duchu wysoce patrijotycznym i z wielką czcią dla Naczelnika Państwa“... „Prawie każdy spotka tem znajomych, stąd dramat napewno wszystkich zainteresuje“...

A więc literatura nasza posiedzie nowe arcydzieło dzięki... wybitnemu kooperatyście. Natomiast poeci wezmą się do... kooperatywy.

### V. Niezwykły romans.

Że nowa literatura zakwitła, mamy dowód w tymże samym numerze „Dziennika Mińskiego.“ Znajdujemy w nim prześliczną nowelkę p. t.: „Niezwykły“. Nie możemy sobie odmówić przyjemności podania jej w skróceniu:

Antinous w jednej tunice, porzuciwszy togię (a więc prawie goły), siedzi na stopniach marmurowego pałacu. Poniżej również w jednej tylko tunice „współleży“ dziewczę. U stóp ich morze.

„Dziewczę kocha Antinosa, nie dlatego, że kocha, ale dlatego że tak niezwykły. —

„Rzekł Antinous: Żalność wzbiera we mnie nad światem, zasię najwięcej żaluję kobiet...“

„Na jego wargi i włosy zlatują motyle, a brwi mu całują złote pszczoły (a nuż która ukąsi?)“

— Nudzę się! świat mi pustynią. Lubię tylko morze. Zczecznałbym chętnie w morzu pograżony... Kiedykolwiek rzucę się w nurt rzeki.

„Krzyknęła z trwogi dziewczyna.

„Raptem Antinous podniósł zrosnięte brwi. — Wejdz w wodę. Nie oglądaj się, nie zatrzymuj póki nie powiem.

„Spojrzała mu w oczy milcząco, a powstawszy weszła do wody.

„Wysiętek mocnych, kształtnych nóg dziewczęcych stawał się coraz widoczniejszy pod namokniętą tuniką.

„Oto już woda w pas! Nie widać rąk, skrzyżowanych na piersi.

„Antinous patrzy na to spokojnie, trzymając się dłonią za nagą łydkę. Dziewczynie woda sięga do ramion: Nie obraca się jednak, nie przystaje; widać już tylko ciemną główkę w białej obręczy...“

„Wtem, Antinous łysnął oczyma i zębami... Porwał się na równe nogi, i jednym skokiem stanął nad wodą:

— Stój!

„Wnet, spokojnie zwróciła się główka dziewczęcia w stronę brzegu, zjawilo się także jej lico.

„Antinous podskoczył jeszcze dwa razy. Ma już wodę w sam pas.

„Dziewczyna wyswobodziła ręce, skrzyżowane dotąd na piersiach i ruszyła naprzeciw. Antinous poszedł ku niej i tak spotkali się wśród rozkołysanych, nieco spienionych fal.

„Bezsilny w tej wodzie, padł Antinous licem na piersi dziewczynie i mało jej nie przewrócił. Podjął ją silnie pod biodra w wodzie, i uniósł w górę, w górę!...“

— Perło morska, Alkmenel zawołał dzwicznym głosem.

„Dziewczę przycisnęło obiema rękami głowę jego w kędziorach do łona, kibić podało w tył; i tak przegięte, śmiało się niebu ze szczęścia...“

I już! Na tem koniec „niezwykłej“ noweli o „Niezwykłym“.

PERFUMY  
MYDŁA — KOSMETYKI  
I PRZYBORY TOALETOWE

POLECA FIRMA:

„ALBA“  
SPÓŁKA Z OGR. ODP.  
KRAKÓW, UL. SZCZEPAŃSKA 7.

SKŁADY:  
KRAKÓW, ul. Szczepańska L. 7.  
LWÓW, ul. Halicka L. 21. : :  
WARSZAWA, ul. Czackiego L. 3. } Tow. Akc.  
KIJÓW, ul. Kreszczatyk L. 86. } Inż. A. Kobylski i Ska.

II SUBSKRYBUJCIE POLSKĄ POŻYCZKĘ II

DOM BANKOWY i KANTOR WYMIANY  
H. MIEROSZEWSKI, Sp. z ogr. odp.

Kraków, Floryańska 43.

Załatwia wszelkie sprawy, wchodzące w zakres bankowości. — Godz. urzęd. od 9—1 i od 3—6.

## PRZEWODNIK

handlowo-przemysłowy

Popierający przemysł ojczyści!

**B**OLEŚLAW ARMATOWICZ  
Jubiler, w Krakowie, Rynek  
główny 17.

**J**ÓZEF MASSAR w Krakowie,  
ulica Floryańska 15. Magazyn  
towarów bławatnych i konfek-  
cyi dla dzieci.

**Z**AKŁAD REPRODUKCYJNY  
dla wyrobu klisz ilustracyjnych  
Stanisław Welanek, Kraków,  
Sławkowska 14.

**P**IOTR PAŁKA .: ZAKŁAD  
TAPICERSKO-DEKORA-  
CYJNY w KRAKOWIE,  
UL. FLORYAŃSKA L. 26  
(wejście od ul. św. Marka 19)

**C.** SZCZURKOWSKI  
Kraków, Grodzka 2.  
Zabawki i gry towarzyskie.

**K.** WISZNIEWSKI, APTEKA  
pod Gwiazdą w Krakowie,  
przy ul. Floryańskiej poleca  
skład wód mineralnych zagranic-  
znych i krajowych, również wy-  
robów lekarskich zagranicznych  
i krajowych, perfumerye francu-  
skie oraz przyrządy gumowe.

**R.** GLINIECKI i SKA  
MAGAZYN BRONI  
w Krakowie, Szewska 2.  
PRACOWNIA BRONI  
Karmelicka 8.

**Z**AKŁAD POGRZEBOWY  
„CONCORDIA“ w Krakowie,  
Jana WOLNEGO plac Szcze-  
pański 2. Dom własny. Tel. 331.

**P**RZEDSIĘBIORSTWO BU-  
DOWY Jakób Better i Mau-  
rycy Tlachna, Budownicy  
w Krakowie, ul. Gertrudy 8.  
Nr. Telefonu 515.

**Z**AKŁAD ARTYSTYCZNEGO  
KRAWIECTWA damskiego.  
T. WĘGLARSKIEGO,  
w Krakowie, ulica Gołębia l. 5.

**Włodzimierz Keyha**  
najstarsza w Małopolsce  
pracownia mechaniczna  
dla napraw maszyn biurowych  
Kraków, Floryańska 3.

**H** OSKARBSKI, T. MALCZE-  
WSKI i Sp. .: Handel kolonialny  
i delikatesów, ul. Szewska l. 2.

FARBY, LAKIERY,  
ARTYKUŁY DLA POTRZEB  
DOMOWYCH, PERFUMY,  
MYDŁA, PUDRY i PRZYBORY  
TOALET. i KOSMET.  
ARTYKUŁY SPORTOWE  
NA SEZON ZIMOWY.  
SZCZOTECZKI DO RĄK,  
ZĘBÓW i PAZNOGCI  
polecają najtaniej:

**Reim i Ska Kraków.**

**Torebki damskie,  
portmonetki,  
portfele oraz  
walizki do podróży**

poleca firma:

**Stefan  
Porebski**

Kraków, Rynek 32.

**Wiktor  
Bromowicz**

w Krakowie,

przy ul. Szczepańskiej l. 1.

poleca

*Materje wełniane, jedwa-  
bne, zefiry, perkale i ba-  
tysty na suknie damskie.  
Gołową konfekcyę damską  
oraz własne pracownie  
sukien.*

**WAŻNE DLA P. T. KUPCÓW  
I KÓLEK ROLNICZYCH!**

**MYDŁA** do prania najlepsze.  
**MYDŁA** toaletowe przeróżne.  
**PASTA** do obuwia.

**FARBA** słynna do materji „Ko-  
loryna“.

**SZCZOTKI** gospodarskie i róż-  
ne inne — i t. d.

**Codziennie świeże DROŻDŻE**  
poleca tylko hurtownie

**DOM HANDLOWY**

**F. WOJAS**

Kraków, Łobzowska l. 12.

## HURTOWNY SKŁAD

pod firmą:

**M. Król i  
S. Rodakowski**

w Krakowie,  
ulica Jagiellońska L. 9.  
poleca

**P. T. Kupcom i Kółkom Rolniczym**  
Pończochy, Skarpetki, Rękawic-  
zki, Zefiry, Płótna, Szertyngi,  
Niel, Bawełnę, Przędzę itp. artyku-  
Kazdego tyg. nowe transp. towarów.

Skład papieru  
i galanterji  
**Michał Słomiany**

Kraków, Sławkowska 24.

Papiery listowe, pocztówki  
artystyczne, albumy na  
pocztówki i fotografie.  
Ramki na fotografie. Wy-  
roby skórkowe.  
Lustra Karty do gry.  
Szachy, szachownice. Do-  
mina.  
Wykonuje: Bilety wizyto-  
we, zawiadomienia ślubne  
i wszelkie druki.

Żywiecki Bar

„CHOCHOŁ“

Restauracya i Winiarnia

**K. LIPIŃSKIEGO**

Kraków, Szewska 18.

Poleca: Bufet zaopatrzony  
obficie w przekąski gorące  
i zimne. Wydaje śniadania,  
obiady i kolacje smaczne  
i zdrowe.

**Ceny umiarkowane**

Lokal otwarty po Teatrze.

*P. T. Panie!*

*Ładną podłogę, ładny  
bucik, ładne sprzęty  
domowe posiada się,  
używając pasty do po-  
dlóg, do bucików, do  
metali z firmy*

**FR. LENERT,**

Kraków, Sławkowska 6.

## IGNACY MUSIAŁKOWSKI

DOM HANDLOWY

DLA PRZEMYSŁU BROWARNICZEGO

**REPREZENTACYE:**

Akcyjne Tow. Browarów parow.

**HABERBUSCH & SCHIELE, WARSZAWA**

i AKCYJNE TOWARZ. RAFINERYI WÓDEK

**HARTWIG KANTOROWICZ, POZNAŃ.**

**KRAKÓW**

**WARSZAWA**

Rynek gł. 34. — Tel. 3515.

Mokotowska 23.

DOSTAWCA KLINIK UNIW. JAGIEL. I SZPITALI KRAJ.

**STANISŁAW BARAN I S-KA**

MAGAZYN

INSTRUMENTÓW LEKARSKO-NAUKOWYCH

KRAKÓW — SŁAWKOWSKA 6

POLECA:

CHIRURGICZNE INSTRUMENTA. — MEBLE OPERACYJNE. — KOM-  
PLETNE URZĄDZENIA KLINIK, SZPITALI I POKOI ORDYNACYJNYCH  
ITP. — APARATY ORTOPEDYCZNE. — UTENSYLIA SZKLANE. — MI-  
KROSKOPY. — WAGI OSOBOWE. — WARSZTAT NAPRAW.

**„COSULICH“**  
**Societa Triestina di Navigazione.**

Zastępstwa: w Krakowie, ul. Szpitalna 36, we Lwowie ul. Jagiel-  
lońska 7. — Regularne połączenie do Nowego Jorku i Ameryki  
południowej, do Rio Janeiro, Santos,  
Buenos Aires.

Informacji co do cen i potrzebnych dokumentów udziela się na żądanie.